Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 31.01.2018 www.osw.waw.pl

Rosja: „strajk wyborców” Nawalnego

Maria Domańska

28 stycznia w ponad 100 miastach w Rosji pod hasłem „strajk wyborców” odbyły się zgromadzenia, zorganizowane przez struktury Aleksieja Nawalnego. Ich liczebność trudno oszacować; mogły one zebrać do kilkunastu tysięcy uczestników (w Moskwie – nie więcej niż 3,5–4 tys. osób). Ich celem był protest przeciwko odmowie rejestracji Nawalnego jako kandydata na prezydenta oraz nagłośnienie postulatu bojkotu wyborów i jednoczesnej organizacji szerokiego monitoringu przebiegu głosowania. W większości miejscowości władze wydały zgodę na przeprowadzenie akcji; w Moskwie protest był nielegalny (władze nie zaakceptowały miejsca demonstracji). Ogółem w skali całej Rosji zatrzymanych zostało 350 osób, w Moskwie i Petersburgu – po kilkanaście, z czego większość (w tym sam Nawalny) została zwolniona jeszcze tego samego dnia.

Komentarz

- Skala protestów była wyraźnie mniejsza niż wiosną 2017 roku i niewiele większa niż w październiku 2017, kiedy to miały one charakter spontaniczny. Może to świadczyć o wyczerpywaniu się potencjału mobilizacyjnego, którego kulminacja przypadła na wiosnę ubiegłego roku, i o jego zawężaniu się do niewielkiej grupy stałych zwolenników. Hasło bojkotu wyborów okazało się mniej popularne niż głoszone dotychczas hasła antykorupcyjne, ponadto elektorat Nawalnego, gotowy „strajkować” w jego obronie na ulicach, jest zdecydowanie mniej liczny niż grupa ogólnie identyfikująca się z jego postulatami (jak walka z korupcją). Najpewniej też efekty przyniosła, prowadzona konsekwentnie przez władze od połowy ub.r., polityka represji wobec stronników Nawalnego (zatrzymania, areszty, naciski i zastraszanie w szkołach i zakładach pracy).
- Uwagę zwraca stosunkowo łagodna reakcja władz na protesty, co świadczy o niechęci zaostrzania sytuacji przed wyborami. Represje nie objęły tym razem większych grup uczestników, dotknęły głównie osoby z bliskiego otoczenia Nawalnego (aresztowanie kilku jego współpracowników, wtargnięcie policji do studia Fundacji Walki z Korupcją). Trend ten może się zmienić po wyborach. O ile ruch Nawalnego nie ulegnie samoczynnej marginalizacji (wynikającej z wyczerpania się potencjału mobilizacyjnego związanego z wyborami), należy się spodziewać wzrostu represji, gdyż w długim okresie charyzma polityczna Nawalnego może się okazać zagrożeniem dla władz na tle stagnacji gospodarczej i jałowości programu polityczno-społecznego Kremla.
- Dotychczasowe działania okołowyborcze władz wskazują na chęć legitymizacji wyborów poprzez maksymalne zwiększenie frekwencji, a także utrzymania pełnej kontroli nad

kampanią wyborczą. Świadczy o tym nie tylko zablokowanie udziału w wyborach niesterowalnego Nawalnego, lecz również staranny dobór kontrkandydatów Putina i nadzór nad ich aktywnością. Wpisuje się w to zarówno promowanie w publicznych mediach Kseni Sobczak – pozornie opozycyjnej, wyrazistej kandydatki wspieranej przez Kreml, jak i kampania medialna, mająca na celu dyskredytację kandydata komunistów (z ramienia partii KPFR) Pawła Grudinina, który tuż po starcie zaczął szybko zdobywać poparcie społeczne (ponad 7% w sondażach państwowego ośrodka WCIOM). Na tym tle wyraźna jest szeroko zakrojona, zorganizowana agitacja proputinowska (w mediach, szkołach i zakładach pracy, mobilizacja grup poparcia przez władze regionalne, zwiększone wydatki budżetowe skierowane do najbiedniejszych grup ludności).